

„UZDRAWIACZ”, luty 2003 r.

SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA U DZIECI

Skrzywienie kręgosłupa powszechnie traktowane jest jako schorzenie typowo somatyczne. W ramach medycyny akademickiej zajmują się nim ortopedzi, masażyści i specjaliści od gimnastyki korekcyjnej, natomiast w przypadku terapii niekonwencjonalnej - kręgarze. Za przyczynę tej dolegliwości przyjmuje się noszenie ciężkich teczek, siedzenie w nieodpowiednio dopasowanych ławkach w szkole, zbyt długie przesiadywanie przed telewizorem lub komputerem itd. Nie twierdzę, że te fizyczne okoliczności nie mają „jakiegoś” wpływu na tę wadę postawy, sądzę jednak, że należy tu podchodzić jak do formy nerwicy, zwanej chorobą psychosomatyczną albo inaczej somatonerwicą. Z całym szacunkiem dla prowadzących gimnastykę korekcyjną i kręgarzy, pragnę zauważyć, że oddziałują oni na skutek, a nie na przyczynę. Jak to się więc dzieje, że moim pacjentom prostują się kręgosłupy od leżenia u mnie na leżance?

SEANSE MEDYTACYJNE POMAGAJĄ

Przykład w relacji matki - nauczycielki matematyki - umysłu więc logicznego: - *Zauważyłam, że moja córka garbi się, i że jej kręgosłup nie jest prosty.*

Ortopeda stwierdził boczne skrzywienie kręgosłupa, a także płaskostopie. Skrzywienie to najpierw wynosiło osiem stopni, następnie pogłębiło się do dwunastu. Lekarz zalecił odpowiednie ćwiczenia korekcyjne oraz noszenie wkładek ortopedycznych do butów. Początkowo córka wykonywała zalecone ćwiczenia, ale nie było żadnej poprawy. Później znudziło się jej i przestała ćwiczyć. Wkładki ortopedyczne również nosiła rzadko, albo zapomniała, albo buty były nieodpowiednie. W tej sytuacji nie widziałam sensu dalszego chodzenia do lekarzy.

Gdy córka miała już 14 lat, udałam się z nią do pana Stanisława Kwasika, gdyż nie mogła odnaleźć się w grupie rówieśniczej, miała pewne problemy z osobowością, makabryczne sny. W trakcie rozmowy wyszła na jaw sprawa skrzywienia kręgosłupa i płaskostopia. Nie bardzo wierzyłam, że można się z tego wyleczyć w czasie seansów medytacyjnych. Sądziłam, że konieczne są tu odpowiednie ćwiczenia gimnastyczne i noszenie wkładek. W ogóle na to nie zwracałam uwagi, ponieważ powód mojej wizyty był całkiem inny. Szczerze mówiąc, to i tu córka chodziła bardzo niechętnie, była może 7 - 8 razy.

Po półtora roku ponownie udałam się z córką do pana Kwasika jeszcze na 2 - 3 seanse. Usłyszałam od niego, że córka nie ma już płaskostopia. Wołałam nie oceniać tego sama, ale usłyszeć opinię lekarza. Ku mojemu zdziwieniu ortopeda potwierdził słowa pana Kwasika, a i prześwietlenie kręgosłupa wykazało, że jest prosty. Nie wiem, co o tym sądzić, ale cieszę się, że córka moja, która obecnie jest już studentką, jest zdrowa, porusza się i wygląda inaczej niż przed laty.

Z przedstawionej wypowiedzi wynika, że dziewczyna w zasadzie nie wykonywała ćwiczeń korekcyjnych, nie nosiła wkładek ortopedycznych do butów, a wady postawy ustąpiły. Również nie zmieniono jej ławki w szkole, ani nie ubyło książek w jej plecaku. Jak to jest możliwe, że w wyniku odrealizowanych seansów medytacyjnych wyprostuje się kręgosłup, zniknie

płaskostopie, a także ustąpi wiele innych chorób i dolegliwości?

Dziecko wolne od wewnętrzpsychicznych konfliktów, zaistniałych w nim od poczęcia, rośnie pięknie, prosto, jak roślinka, której nic nie przeszkadza. Gdy pytam pacjenta - cofniętego pamięcią do łona matki - jak się czuje, to słyszę: jest mi ciasno, jestem cały zdrętwiały, mam mało tlenu, boję się, a przez to chowam się w ramiona itd. Później poturbowanie całego ciała w czasie porodu i przeżyty tzw. szok okołoporodowy. Następnie karmienie piersią. Mówi się: wyssać z mlekiem matki. Co wyssać? Może psychiczny ciężar życia, który usadowi się na barkach i będzie tę roślinkę obciążał i krzywił. A późniejsze doświadczenia dziecka: lęki, wypadki, zamiast miłości w domu to awantury, bicie, bywa i molestowanie seksualne. To wszystko daje trwałe naprężenia czy usztywnienia ciała: tego nie można wygimnastykować. To należy odreagować, przepracować, np. w łonie matki miałem dużo miejsca i mogłem się poprzeciągać. Tak samo z opisanym płaskostopiem. Psychiczny ciężar na barkach dociążał stopy, zdjęty pozwolił im się ustawić prawidłowo.

Inaczej należy podejść do dojrzewających dziewczynek. One mogą nie akceptować swojej kobiecości i chować w ramiona rosnące piersi. A czy czasem nie było tak, że rodzice chcieli mieć chłopca? I dopóki sylwetka była chłopięca, nie było zauważalnego problemu, a ujawnił się, gdy zaczęła stawać się kobieca. W tym wypadku bezwzględnie należy przetworzyć pamięć: od poczęcia rodzice pragnęli mieć dziewczynkę. Później mogłyby też zacząć się inne problemy związane z brakiem akceptacji płci. A swoją drogą przyszłym rodzicom radzę: zawsze pragnijcie mieć dziecko, nie wybierajcie zawczasu płci, bo gdy się nie uda, to może być nieszczęście. **Płeć dziecka to jest jego sprawa, a nie rodziców!**

Przytoczę jeszcze - moim zdaniem - interesujące dwa przykłady:

Pierwszy: 23-letnia studentka, 43 stopnie bocznego skrzywienia kręgosłupa, silnie znerwicowana, nie chce słyszeć o jakiegokolwiek terapii. Przyjeżdża do mnie matka pracować nad córką jako medium. I co odczuła: - *Olbrzymi ciężar przytłaczał całe ciało, duży ucisk w mózgu nie pozwolił mi podnieść głowy i obrócić jej na bok. Ręce, ramiona, uda spięte, jakby ktoś opasał mnie żelazną obręczą. Kręgosłup powyciągany, napięty. Stan ten w codziennym życiu uniemożliwiałby normalne funkcjonowanie. Po przekazaniu energii przez pana Kwasiaka stopniowo odczuwałam jak ucisk zwalniał i przesuwał się do stóp, aż w końcu ustał całkowicie. Gdy wczułam się w ssącą moje piersi córkę, poczułam dławiący smak w gardle, pokarm był wodnisty, chłodny, powodujący drętwienie języka i ścisk szczęk. To*

nieprawdopodobne uczucie dusiło mnie i przytłaczało klatkę piersiową utrudniając normalny oddech. I znów po przekazaniu energii smaki te rozpląły się, a w klatce piersiowej odczułam jasność i lekkość.

SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA COFNĘŁO SIĘ

Pisze matka dalej: - *Obecnie córka ma ładną sylwetkę. Skrzywienie kręgosłupa cofnęło się do stanu śladowego, wysunięta łopatka i biodro są ustawione prawidłowo. Pracuję z panem Kwasikiem nadal, tym bardziej, że u młodszej córki pojawił się ten sam problem. Jestem szczęśliwa, że mogę moim córkom - jako medium pomóc.*

I drugi przykład - relacja matki: - *U mojej 9-letniej córki zauważyłam dosyć wyraźne zróżnicowanie poziomu ramion. Poszłam do lekarza. Zdjęcie wykazało dwudziestoprocentowe skrzywienie kręgosłupa. Dwa lata ćwiczeń korekcyjnych nie dało jakichkolwiek rezultatów.*

Pewnego razu przyszli do nas - na przyjęcie imieninowe - państwo Kwasikowie, gdyż jesteśmy z nimi zaprzyjaźnieni. Około północy córka rozplakała się, ponieważ nie miała odrobionej matematyki. Jako że pan Kwasik nie lubuje się w alkoholu, zaoferował dziecku pomoc. Zadań było co niemiara, więc i potrzeba na to było dużo czasu. Na następny dzień córka oświadczyła, że bardzo boli ją kręgosłup. Ból nie ustępował, zatem po tygodniu poszliśmy do lekarza. Wzięłam z sobą ostatnie prześwietlenie wykonane trzy miesiące temu. Lekarz stwierdził - wizualnie mierząc plecy dziecka - że musiała zaistnieć pomyłka, i to na pewno nie jest zdjęcie kręgosłupa córki. Była zbyt duża różnica pomiędzy krzywizną na zdjęciu, a tym co zauważył. Następane prześwietlenie potwierdziło różnicę 10 stopni. Czyli z 20 stopni stało się 10 stopni.

Wszyscy w domu wiemy, że ta różnica była wynikiem energii, którą pan Stanisław przekazał dziecku podczas odrabiania lekcji. Ból wystąpił tuż po jego wizycie. Właściwie to sama córka zasugerowała, że to na pewno pan Stanisław jest tego przyczyną. Jesteśmy mu za to bardzo wdzięczni.

Jeśli przekonałem Państwa do mojego rozumienia istoty sprawy, to się bardzo cieszę. Nie mam nic przeciwko ćwiczeniom gimnastycznym. Wolałbym jednak, żeby te ćwiczenia były wykonywane w ramach uprawiania ulubionej dyscypliny sportu, a nie piłowane z musu.

STANISŁAW KWASIK